



LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA
KRAINA WZGÓRZ TRZEBNICKICH

*Działamy
dla regionu!*

TOMIK POEZJI KRAINY WZGÓRZ TRZEBNICKICH

Wiersze, obrazy, proza lokalnych Artystów



BIURO LGD KRAINA WZGÓRZ TRZEBNICKICH:

ul. Ks. Dz. Bochenka 14

55 – 100 Trzebnica

tel/fax: 71 312 38 09

tel. kom.: 609-141-335

www.krainawzgorz.pl

facebook.com/lgd.krainawzgorztrzebnickich

email: lgdkwt@wp.pl

KRS: 0000320987

NIP: 9151751393

REGON: 020894803

Copyright by Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Kraina Wzgórz Trzebnickich

Nakład: 200 sztuk

Skład DTP, druk: escala.com.pl

Trzebnica 2014



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich
Europa inwestująca w obszary wiejskie.”

Lokalna Grupa Działania Kraina Wzgórz Trzebnickich to partnerstwo trzech sektorów: społecznego, gospodarczego i samorządowego. Dzięki współpracy wszystkich osób i podmiotów z terenu Gminy Prusice, Oborniki Śląskie, Wisznia Mała, Trzebnica i Zawonia region Kocich Gór może pochwalić się dużą ilością miejsc wartych zobaczenia.

Wzgórz Trzebnickie ze względu na piękne krajobrazy, liczne zabytki architektury i sztuki oraz bliskość Wrocławia stały się regionem często odwiedzanym przez osoby poszukujące odpoczynku oraz możliwości spędzenia wolnego czasu w pięknym otoczeniu, z dala od zgiełku dużego miasta. Kocie Góry to nie tylko sielskie klimaty, ale głównie rejon nastawiony na turystykę aktywną. U nas każdy znajdzie coś ciekawego dla siebie. Ścieżki piesze, rowerowe, konne, trasy nordic walking, stawy rekreacyjne, place zabaw, boiska sportowe to oferta z której można skorzystać o każdej porze roku.

„Coś dla Ojczyzny”

Ojczyzna i Rodzina.
Ach Mamo i Ojcze drogi,
Otworzyliście nam życia progi.
Ręce kołysały jak kolebka drewniana,
O ojczyźnie była nam pieśń śpiewana.

Ojczyzna to słowo święte,
Prosto z serc naszych wyjęte.
Mamy odwagę, tężyznę
Żeby obronić ojczyznę,

Czy grozi Wam krzywda, bieda?
Czy ktoś Was w niewolę sprzeda?
Czy ktoś Was w świat wygoni?
Nie! Bo Matka – Ojczyzna obroni!

Pamiętaj Rodzino kochana
Jak Ojczyzna ma być szanowana!
Ojczyzna, Rodzina jak sami wiecie
Jest tylko jedna na Świecie.

- MARIAN KOWALSKI -

„Ziemio Trzebnicka – Ziemio Rodowa”

Rozrastał się ród Trzebnicki
Wśród pagórków i rozległych puszczy
Nikt nie liczył mieszkańców tej ziemi
Ale ród ten wciąż w siłę rósł i rósł

Na starym szlaku piastowskim
Leży Trzebnica najdroższe miasto me
Gdzie spojrzysz – tyle wspaniałych pamiątek, ludzi
Ale, czy cenisz je.

Chciałbym tu zawsze mieszkać
W powiecie Trzebnickim pracować i żyć
Patrząc jak rośnie
Wraz z nim trudności pokonać
Jego rozkwitem cieszyć się

Chcąc śpiewać pieśni o ziemi trzebnickiej
Trzeba się na niej urodzić
By czuć jej zapach, rozumieć dźwięki
Kulturę przodków odtwarzać

Zanim weźmiesz akordeon do ręki
By wydać z niego dźwięk fałszywy
Wsluchaj się w tętno ziemi trzebnickiej
Ona da Ci jej obraz prawdziwy

Wiele jeszcze mamy pracy
A więc przyszłość gospodarna, kulturowa i zdrowa
Liczymy na te sukcesy ziemio trzebnicko, ziemio rodowa.

- JERZY JAN ABRYCKI -





- MARTYNA IDZIKOWSKA - WRĘBIAK -

Martyna Idzikowska - Wrębiak urodziła się w Radzynie podlaskim, lecz od wielu lat związana jest z Wrocławiem. Pracowała jako nauczycielka przedszkolna, żywo interesując się literaturą i malarstwem. Należała do zespołu dramatycznego Śląskiego Okręgu Wojskowego, gdzie była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana. Jednocześnie rysowała, malowała, rzeźbiła, tworzyła grafikę i pisała wiersze - właściwie od zawsze. Tę wielką miłość do literatury obudziła w niej atmosfera domu rodzinnego, do którego często w swej twórczości powraca.



„Zbuntowane myśli”

Pewna pani, jak to bywa,
była bardzo nieszczęśliwa.
Na głowę non stop cierpiała,
gdyż głowa do niej gadała.

Nawet gdy język się nie poruszał,
a usta były zamknięte,
głowa bez przerwy do niej mówiła
rzeczy wprost niepojęte:

„Słuchaj kłębiących myśli własnych,
głowa twa dla nas jest za ciasna,
nie chcemy w takiej głowie tkwić!
Na wolność wypuść nas! Chcemy żyć!
Lata siedzimy w niej bez przerwy,
nie wytrzymują tego nasze nerwy.
Powieśmy ci, co z nami zrobisz:
zeszycik sobie przyozdobisz!
Nam upragnioną wolność dasz,
no i ból głowy z głowy masz!”

Kobieta rady posłuchała,
bataię z bólem wygrała,
tak postąpiła jak głowa radziła:
zeszyt myślami ozdobiła.



„Życie płynne jest”

Życie nie stoi w miejscu
Lecz jak wszystko
Codziennie ucieka
Czasem - odpływa w nieznane.
Tak od wszystkiego i wszystkich
Jak też od człowieka.
Ten życia nieustający
bieg za wskazówką zegara
sprawia, że życie
obdziera nas z sił
i wigoru pozbawia.
I w konsekwencji
do starości i niedołęstwa
przysposabia.
A to w zaświaty prowadzi
Z czego ludzie się nie cieszą
z czego nie są radzi
O nie... nie...
Człowiek każdy
jak najdłużej żyć chce.
Chce żyć!

„Amorku”

Mój miły Amorku! Kocham cię
od wtorku do wtorku!
Nie myśl, że tylko tydzień
potrafię kochać, micie!
Jeśli kochałam tydzień
potrafię całe życie!
Chcesz, żebym serio wytrwała
w wielkiej do ciebie miłości?
Musisz mi spłatać figla -
dać trochę wzajemności...
Zapłonąć zawsze mogę,
na zdrowie to nie szkodzi.
Mój miły Amorku-
w ten sposób się uwodzi...

„Na czerwonych łąkach”

Kwiaty uczuć prawdziwych,
świeżych, jeszcze w pąkach
rosną w sercach ludzi
na czerwonych łąkach.
One także więdną i to dosyć szybko,
gdy ich wzajemnością
nie podlejesz, rybko...





- MARIAN KOWALSKI -

Marian Kowalski urodził się w 1938 r. w Warszawie. Losy wojny rzuciły go wraz z rodziną na kurpiowską wieś, gdzie jako mały chłopiec zetknął się z życiem, pracą i kulturą wiejską. Po 1945 r. zamieszkał w Marcinowie. W gospodarstwach znajdował stare sprzęty: meble, narzędzia. Z czasem repatrianci, reemigranci i osadnicy zaczęli stapiać się w jednorodną dolnośląską ludność. Widząc postępujące zmiany, szybkie ulepszenia techniczno-cywilizacyjne niosące nieunikniony zanik tradycyjnych sprzętów i przedmiotów, zapragnął ratować ginące relikty sztuki i kultury ludowej. Zatrzymał je dla siebie i rosnących pokoleń. Wykorzystywał więc wszystkie wolne chwile na wyszukiwanie nikomu niepotrzebnych przedmiotów-świadców minionej epoki. Powstała kolekcja ilustrująca kulturę ludową ludności dolnośląskiej i kultury ludowe różnych grup napływowych.

Pan Marian poza prowadzeniem Muzeum, jest także założycielem i prowadzącym Kapeli „Marciny”, natomiast w wolnych chwilach gra na różnorodnych instrumentach i pisze wiersze.

Marian Kowalski
Małe Muzeum Ludowe u Kowalskich
Marcinowo 2, 55-100 Trzebnica
tel. kom.: 606 467 843

„Wiersz dla moich synków”

Wiecie kiedy śpiewu ptaków jest mało?
Gdy przyleci śnieżyca i zrobi się biało.
Pod „czapy” śniegowe zwierzątka się chowają
I na ciepły wiosenny wietrzyk czekają.

Pani Zima okryła białym futrem krecie kopczyki
I zawiesza u rynien lodowe srebrne kolczyki.
Wyciągamy ze strychu: narty, łyżwy, saneczki
I już mamy uciechę, jazdy z każdej góreczki.

Chociaż uszy marzną i noski czerwienieją,
To fajnie przy ciepłym piecu a za oknem wieje.
Ptaszki dzióbkami w zamarznięte szyby „łupią”
Dajcie im ziarna i chleba, bo one w sklepie nie kupią.



„Jestem uparty jak korzeń”

Upór życia.
Korzenie – uparte twory z życia natury,
Które swoją egzystencję, wegetację bycia,
Wypracowują z twardym, bezwzględny uporem.

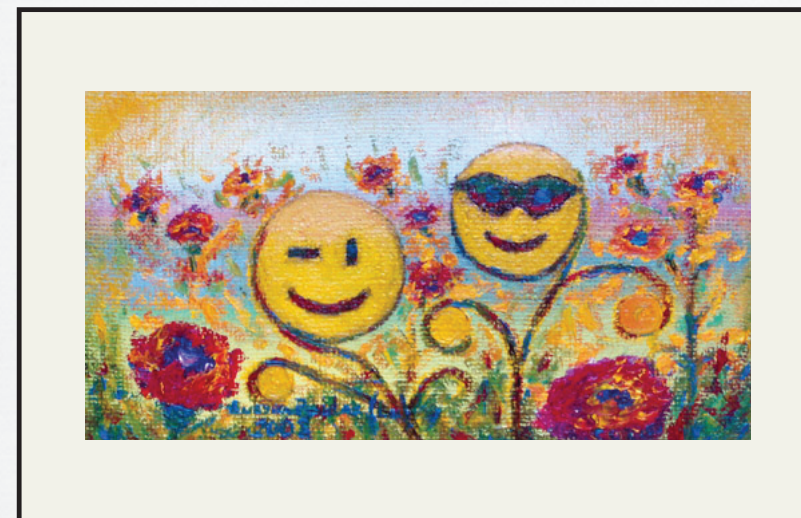
Bezwzględnie muszę znaleźć czas
Na tę piękną sprawę, jaką jest
Odzwierciedlenie Człowieka,
Natury, tego, co nas otacza.
W rzeźbie z drewna, żelaza, czy kompozycji kamieni
i innych tworów natury!

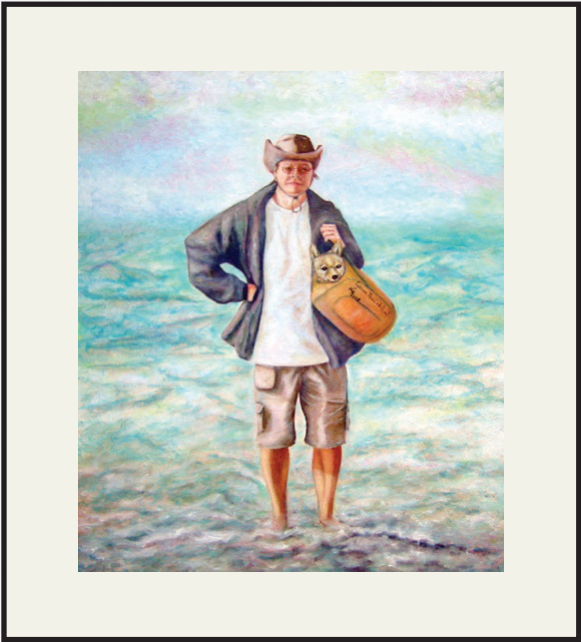


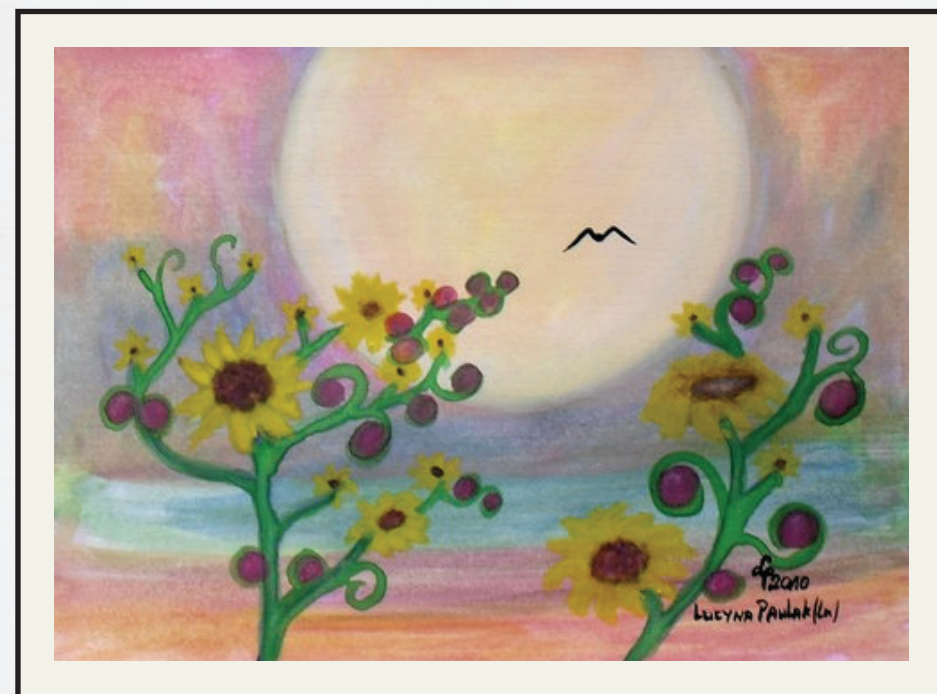
- LUCYNA PAWLAK -

Mieszkanka Osolina od 2007 roku. Ukończyła liceum plastyczne z oceną celującą z malarstwa i to malarstwo, zwłaszcza olejne, jest jej ulubioną techniką. Poza malarstwem lubi realizować swoje pomysły w glinie. Tworzy ceramiczne przedmioty użytkowe oraz ozdoby. Dodatkowo lubi tworzyć małe formy witrażowe i łączyć różne techniki - czasem bardzo odległe. Zrobienie „czegoś z niczego” również nie jest jej obce. Poza własną twórczością prowadzi zajęcia plastyczne z dziećmi oraz terapię zajęciową z młodzieżą i dorosłymi. W pracowni powstają wyroby ceramiczne użytkowe, ozdobne oraz artystyczne. Prowadzimy również zajęcia z pracy w glinie indywidualne oraz plenerowe.

Lucyna Pawlak
tel. 536 530 888
<http://www.lugallery.com/>









- STEFAN SKĄPSKI -

Urodził się w sierpniu 1936 roku, w powiecie Kępińskim w Wielkopolsce. W 1954 roku przybył do Wrocławia, tu ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego i osiadł na długie lata. Był aktywnym i popularnym pracownikiem administracji gospodarczej i państwowej. Przed kilkunastu laty zamieszkał w pobliżu Obornik Śląskich i tu właśnie, w przyjaznej atmosferze i w otoczeniu pięknej przyrody, powstały wiersze.

„Ziemia”

-wiersz dedykowany wnukowi Wojtkowi-

Mówił dziadek do wnuczka,
Że kiedyś na świecie
Ludzie mało wiedzieli o naszej planecie.

Myśli, że jest okrągła
Wręcz nie dopuszczali,
Bo sądzili, że wówczas
By z niej pospadali.

I powstałaby również
Dodatkowa szkoda,
Bo z mórz i oceanów wyciekłaby woda,
A wszystkie budowle i dobytek cały,
By z tej ziemi kulistej w otchłań pospadały.

Nie wierzyli też ludzie niestety,
Że ziemia się tak kręci
Jak inne planety,
Bo uważali, że gdyby tak było,
To im by się również w głowie zakręciło.

Sądzili jednak, że ziemi w potrzebie
Służą zawsze: słońce, księżyc
I gwiazdy na niebie.

Słońce bowiem rano
Swe świecenie wszczyna,
Żeby ludzie wiedzieli,
Że dzień się zaczyna,
A wieczorem – o czym mówił każdy –
Ktoś wygasza słońce
I zapala gwiazdy,
A wraz z nimi blask księżyc
Na ziemię posyła,
by noc była srebrzysta
I dla ludzi miła.

Z naszą ziemią więc księżyc
Co nocy się brata
I tak już jest podobno
Od początku świata.

„Wesołe miasteczko”

Gdzieś w pobliżu Wrocławia,
Nad niewielką rzeczką,
Stało sobie kiedyś
Wesołe miasteczko.

Wszystko tam było śmieszne:
Domy i ulice,
Również karuzele
I cały sprzęt miejski,
A było go wiele.

Ludzie tam mieszkający
Słynęli zaś z tego,
Że ciągle się śmiali
I to z byle czego.

Gdy raz ktoś kichnął,
Bo był przeziębiony,
Burmistrz tego miasteczka
Śmiał się jak szalony.

A sekretarka, która to słyszała
Ze śmiechu spadła z krzesła
I nogę złamała.
A gdy ją do szpitala erką zabierali,
Wszyscy zamiast jej współczuć
Ze śmiechu pękali.

Raz gdy ktoś w urzędzie
Chciał załatwić sprawę
Wywołał salwę śmiechu
I wesołą wrzawę!

Śmiechem robiono więc w miasteczku
Tak wiele hałasu,
Że na pracę prawdziwą
Nikt już nie miał czasu.

I nastały zdarzenia niestety okrutne,
Bo z miasta wesołego zrobiło się smutne.
A później zamknięto je,
Śmiejąc się po cichu,
Że wesołe miasteczko
Wprost pękło ze śmiechu.

Trzeba więc pamiętać, Szanowni Rodacy,
Że nikt jeszcze śmiechem nie zastąpił pracy!





- JERZY JAN ABRYCKI -

„Kocham cię kuraszkowska ziemio!”

Kocham Cię kuraszkowska ziemio rodzinna,
Kwieciem jabłoni zdobiona,
Tyś mi najbliższa sercu, nie inna
Moja kolebko rodzinna

Kocham te pola miedze i niwy
Porannym słońcem skąpane,
Gdy na Was patrzę, jestem szczęśliwy
Te drogi moje i znane

Strugę kocham i wąż lessowy,
Co zdoła Kuraszków swą falą
Płynące szepcą niby zakłęcia
Lub prawią legendę starą

Kocham i Ciebie pieśni ludowa,
Któraś się w Kuraszkowie zrodziła,
W Tobie ma gwara – ojczysta mowa,
Tyś zawsze piękna i miła

Ty jednych cieszysz, a drugich wzruszasz,
Gdy akordeony Twą nutkę zagrają
A pagórki, jakby na straży zda się
Tego koncertu słuchają

Słyszę fujarkę na Gnieźdźcu, jak płacze
Wiatr w jej liściach wtóruje
Kochany Kuraszków, gdy na Ciebie patrzę,
Widzę Cię, piórem maluję.

„Stworzeni na podobieństwo”

Widziałem Boga
Miał zielone Boskie oczy
Siedział przy stoliku taniego baru
W rękę trzymał kieliszek wódki.

Widziałem Boga
Ubolewającego nad losem ludzkiej rasy
Upitego ludzką wódką
Przyszedł jego anioł stróż
Aby zaprowadzić go do domu
Dać aspirynę
I zaśpiewać kołysankę do snu
Widziałem Boga stwórcę świata
Pogrążonego w zwykłej
Ludzkiej niedoskonałości.

„O wyprawianiu”

- Co wyprawie
To na powrót popsuję
Niewydarzony ze mnie zegarmistrz
Słonecznego zegara
Zegara pogubiłem swoje części życia
i tak schodzi życie w cień
-Czy jeszcze odnajdę szczęście w swojej
Szufladzie życia
Nagła obawa
-Któregoś dnia zajdzie bezpowrotnie
Znów coś popsuje
Nie zdążę naprawić
Zabraknie czasu
Na majsterkowanie



„Wieś Zadumana”

Idzie samotny przechodzień
Sąsiedzi go w oknach witają
Zatrzymuje się w pół kroku
jak manekin w oknie wystawowym
odpowiedzieć czy nie?
Nie może się zdecydować
Czy iść dalej samotny przez życie
Czarny kot przebiegł ulicę
Przechodzień przystaje
Potem szybkim krokiem
Na drugą stronę pobocza
Na ulicy siemianickiej ciemno
Po co wywoływać wilka z lasu



SPIS TREŚCI

Wstęp	3
„Coś dla Ojczyzny” Marian Kowalski	4
„Ziemio Trzebnicka – Ziemio Rodowa” Jerzy Jan Abrycki	5
Martyna Idzikowska-Wrębiak	6
„Zbuntowane myśli”	
„Życie płynne jest”	
„Amorku”	
„Na czerwonych łąkach”	
Marian Kowalski	10
„Wiersz dla moich synków”	
„Jestem uparty jak korzeń”	
Lucyna Pawlak	12
Stefan Skąpski	18
„Ziemia”	
„Wesołe Mistaeczko”	
Jerzy Jan Abrycki	22
„Kocham cię kuraszkowska ziemiolo!”	
„Stworzeni na podobieństwo”	
„O wyprawianiu”	
„Wieś Zadumana”	





LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA
KRAINA WZGÓRZ TRZEBNICKICH

*Działamy
dla regionu!*

www.krainawzgorz.pl